

PRENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI

Dodatek poranny.

Dziś: Serapiona Męcz.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 13.	Wschód księżycy o godzinie 12 minut 47 w.	Wtorek: Odona Opata.
Sobota: Leopolda Wyzn.	Zachód 4 15.	Zachód 8 20 r.	Sroda: Elżbiety Kr. W.
Niedziela: Stanisława Kostk.	Długość dnia godzin 9 2.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 6.	Czwartek: Feliksa Wyzn.
Poniedziałek: Salomei Panny.	Ubyło 7 41.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5 R.	Piątek: Ofiarow. N. M. P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517

OGŁOSZENIA
 Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
 Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
 Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
 Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 3-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wodzimira, jutro Przebysława.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków rady opiekuńczej ubogich cyrkulu X-go. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krak.-Przedm.—5 po południu.)
Pobór wójtkowy: Superrewizja tych popisowych z cyrkulów zamkowego i sobornego, którzy losowali w latach zeszytych i korzystają z odroczeń do tegorocznego powołania. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat № 56—od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,600 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)
Koncerty: Wielki koncert symfoniczny. (Sale reutowe—7 1/2 wieczorem.)
Teatry: Letni: dziś „Mazepa”, jutro „Carmen” (z udziałem panny Janiny Babińskiej);—Roz ma i to ści: dziś „Grądek” i „Niespodzianki rozwodowe”, jutro „Rosenkranz i Gildenstern”;—Mały: dziś widowisko zawieszono, jutro „Zielona wyspa”. (7 1/2 wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatel. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 12097 kop. 9. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Spalony teatr.

(Korespondencja własna Kurjera Warszawskiego.)

Lublin 12-go listopada.

Ogromna łuna pożaru, którą dostrzeżono w naszym mieście koło godziny 6 1/4 wieczorem w środę, zaniepokoiła wszystkich mieszkańców, gdyż pożary tutaj bywają rzadkie.

Tłumy wyległy na ulice i dążyły w stronę ognia, opowiadając sobie, że prawdopodobnie płonie szpital szaretkowski (św. Wincentego), w tej bowiem stronie łuna była największą. Tembardziej zwiększał się tłum, w którym obudziło się politowanie dla chorych, znajdujących się w szpitalu.

Na szczęście przekonano się, że szpital stoi w całości, a pożar widać z ogrodu pani Broniec.

Nastąpił okrzyk: płonie teatr letni. Dążono więc do ogrodu i tu przekonano się istotnie, że cały gmach teatru letniego ogarnęły naokoło płomienie, tak dalece, iż mowy już być nie może o jakimkolwiek ratunku.

Teatr przedstawiał jedno morze ognia, do którego dostęp stał się niemożliwy.

Wysuszone drzewo, z którego gmach ten był postawiony, płonęło jak zapalka.

Straż ogniowa, przybyła wkrótce, nie wiedziała literalnie, czy brać się do gaszenia i stanęła z początku, jak oszołomiona. Później dopiero wzięto się do zalewania sąsiednich plotów i zabezpieczania domów.

Po niedługiej chwili, gdy się zrab spalił, runął do środka olbrzymi dach, a snopy iskier buchnęły do góry i we wszystkie strony.

W ciągu pół godziny po pięknym teatrze zostały tylko niedopalone gównie.

Straty są bardzo duże, w teatrze zgorzało wszystko: kurtyna, dekoracje i utensylja miejscowe.

Budynek teatru letniego wzniesiony był przez właścicielkę dużej posiadłości w mieście, panią Broniec, na własne ryzyko, a budową kierował zdolny budowniczy miejscowy, p. Aleksander Zwierzchowski, twórca planu.

Wewnątrz teatr przedstawiał się ładnie i dogodnie; posiadał 20 łóż wokoło parteru, dużą galerję, około 200 krzeseł i duży amfiteatr.

O tem, ażeby kiedykolwiek gmach taki odbudowano, dziś nie marzymy nawet, zostaliśmy przeto bez teatru letniego. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Nowosti* donoszą, iż w głównym Komitecie Towarzystwa przemysłu i handlu w Petersburgu, złożono operat fabrykantów tytanu (w sprawie zmiany w ustawie akcyzowej od tytanu, z powodu mnożącej się w ostatnich czasach tajemnej fabrykacji cygar i papierosów).

— Dowiadujemy się, iż zarząd kolei terespolskiej zamierza w r. p. nabyć 4 nowe parowozy typu osobowego. Ogólny fundusz na cel powyższy wyznaczony wynosi rs. 129,800.

— Komitet Towarzystwa kredytowego m. Warszawy na ostatnim posiedzeniu wyznaczył termin ogólnego zwyczajnego zebrania członków na d. 16-ty grudnia 1890-go r. Na zebraniu tem wybrani będą: zastępca dyrektora w miejsce ustępującego dla słabości zdrowia p. Eryka Paprockiego, oraz w miejsce dwóch członków komitetu: pp. Ludwika Górskiego i Antoniego Nagórnego, z których pierwszy ustępuje z powodu powołania go na stanowisko prezesa komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ostatni zaś z powodu sprzedania domu. Niemniej wybrany będzie jeden dyrektor w miejsce zmarłego prezesa dyrekcji, ś. p. Tomasza hr. Zamoyskiego, którego stanowisko zajął zastępca dyrektora, p. Aleksander Makowiecki. Nadto podlegają wyborowi kończący kadencję pp. Jan Bloch i Aleksander Temler. Słyszeliśmy, że o wakujące miejsca ubiegają się liczni pretendenci. Wnioski stowarzyszonych, jeżeli mają być rozstrzygane na ogólnym zebraniu, powinny być opatrzone przynajmniej 30-tu podpisami i złożone komitetowi nadzorcemu na 15 dni przed zebraniem. Drukowane egzemplarze sprawozdania za 20-ty rok istnienia Towarzystwa rozdawane będą stowarzyszonym, po zgłoszeniu się do biura dyrekcji, od d. 4-go grudnia r. b.

— Jak ponętną jest rzeczą dla zagranicznych

53)

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

Tadeusz chciał także Lorcię widzieć i do niej serce mu się rwało; zapomniał, że dla niej przyjazd, tylko jego byłby ciosem.

Henryk, nie odbierając długo odpowiedzi od brata—zapytał powtórnie.

— Czy i ty pojedziesz?

Szorstko prawie odparł Tadeusz:

— Obydwa jechać nie możemy, to czyste niepodobieństwo.

Zapomniał o tem w tej chwili, jak bardzo pragnął, by coś takiego zająć mogło, coby brata jego potrafiło wyrwać z apatii, w której się pograżył. Nie przyszło mu w tej chwili na myśl, że podróż do kraju, zobaczenie Lorci, powrót pod jej wpływ zabawy, mogłoby nadać życiu Henryka odmienny, niż dzisiaj, kierunek.

Szorstką odpowiedź brata przyjął Henryk obojętnie, może nawet tonu brata nie zauważył, rzekł bowiem:

— To prawda, że tobie trudno się ruszyć, nie możesz opuścić osady.

Wtedy Tadeusz, czując się niewolnikiem tej osady, bunt podniósł w duchu.

„Henryk nie ma na podróżę”—pomyślał—„za cóż on pojedzie? Wszystko stracił, a ja jeszcze długu Archimemu nie spłaciłem”; głośno zaś odparł:

— Nie mogę, to prawda, ale i ty ruszyć się nie możesz. Ciekawy jestem za co?

— Sprzedałeś potaż tydzień temu i masę skór bobrowych, myślę, że masz pieniądze.

Henryk powiedział to z takim przekonaniem, że kasa ich wspólną być powinna, iż Tadeusz nie miał serca powiedzieć mu tego, co myślał, a mianowicie nie odważył się powiedzieć mu, że kasa ta choć jest jego wyłączną własnością, dotychczas nie jemu, ale bratu służyła. Aby się nie dać ponieść pokusie, które go pechała, by bratu ostro jego egoizm wyrzucić, wyszedł i udał się w głąb puszczy, szukając uspokojenia.

Opadłe liście szeleściły pod jego nogami, gruba ich warstwa zaścielała ziemię, jak okiem zasięgnąć, tworząc mozaikowy dywan, z tysiącznych cieni złożony. Żółte, fioletowe i ponsowe liście klonów tworzyły na niem tło główne.

Cicho było, jasno i pogodnie. Drzewa, do połowy оголоcone z liści, przepuszczały całe smugi światła słonecznego. Koniec września powłóki złotawym odcieniem kraj cały, ulewa blasków słonecznych oblała wszystko dokoła: pnie drzew, drzące na nich uwiędłe liście i te różnobarwne miękkie dywany, ugiające się pod stopę człowieka.

Długo chodził Tadeusz, zanim odzyskał trochę równowagi umysłowej. W końcu refleksja wzięła w nim górę nad sercem i powiedział sobie: Dla nas wszystkich lepiej będzie, gdy Henryk pojedzie.

I w dwa tygodnie później odebrał wiadomość od brata już z Atlantyku. W trzy tygodnie list z Liverpoolu go doszedł. Za miesiąc miał już wiadomości z domu, ale pobieżnie, na prędce ręką Henryka skreślone.

Później nastąpiła długa cisza.

— Dobrze im bezemnie, nie potrzebują mnie, więc nie piszą—powtarzał sobie Tadeusz z goryczą.

Nareszcie poczta przyniosła mu list, ręką Lorci adresowany, który w nim wielki niepokój obudził, zanim go zdążył otworzyć. Z ściśnionem, zboliałem sercem czytał w nim Tadeusz następujące słowa:

„Braknie mi odwagi, by panu donieść o wielkiem nieszcześciu, jakie nas dotknęło. Ojciec pana nie żyje. Umarł trzy dni temu. Żadne z nas nie mogło się zdecydować, aby pana o tem zawiadomić. Biedny Henryk tak jest przygnębiony śmiercią ojca, że o niczem pomyśleć nie może. Biorę więc na siebie smutną rolę zwiastunki złego.

„Ojciec miał śmierć lekką i prędką, nie męczył się. Do ostatniej chwili zupełnie był przytomny i przygotowany na przejście do innego życia. Błogosławił pana i często wspominał, wyrażając żal, że go uścisnąć nie może przed śmiercią. Okropnie mi smutno pomyśleć, że pan tak daleko, sam jeden, że nie masz nikogo, coby cię mógł pocieszyć i siły dodać w tem nieszcześciu. Jednak to rzecz straszna takie oddalenie! Szukać drogich swoich het za oceanem, to taka bolesna wędrówka dla serca. Znam ja ją z doświadczenia. Tyle razy myśl moja podróż tę odbywała w kilku sekundach. Dlatego, choć trudno mi będzie porzucić kraj i rodziców, wiem, że lepiej pojechać z Henrykiem na koniec świata, niż szukać go gdzieś na innej półkuli stęsknioną myślą. Niedługo zostawimy pana samego. Za pół roku ślub nasz ma się odbyć.

„Dziwnie to brzmi o ślubie wspominać, gdy się jest całkowicie pod wrażeniem grobu, w którym ktoś bardzo kochany spoczął przed chwilą. Ale wolę rozzerwać myśl pana, donosząc mu o tem, co przecież w każdym razie pociechę dla niego stanowić będzie, choć ukazać mu nadzieję zobaczenia się z bratem. Wiem od Henryka, że pan pragniesz połączenia się naszego, więc wspominać o ślubie byś miał jakies jaśniejsze oparcie dla swej myśli, niż tę wielką, niepowetowaną stratę, o której z serdecznym bólem donoszę ci, myśląc o twojej samotności i opuszczeniu”.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

przedsiębiorców założenie stacji oświetlenia elektrycznego w Warszawie, dowodzi fakt podjętych w Petersburgu starań przez kompanję antwerpską, która do bawiacego w stolicy nad Nową prezydenta jenerał-majora Starynkiewicza wysłała z przedstawieniem odpowiednich warunków swego delegata w osobie p. Clusena, inżyniera-technologa. Wspomniany delegat przejeżdżając przez Warszawę, badał tu miejscowe warunki i nabrał przekonania, że możnaby założyć odrazu dwie stacje, obejmujące prawie 1/3 część miasta. Ponieważ co do oświetlenia ulic Towarzystwo desauskie ma na zasadzie kontraktu pierwszeństwo, kompanja antwerpska zamierza z rzeczonym Towarzystwem wejść w układy o odstąpieniu przywileju.

— Budowę kanału na ul. Karowej przy posesjach nr. 388, 389 i 392 przeprowadzono systemem tunelowym. W celu zabezpieczenia się jednak od pretensji ze strony właścicieli, co do możliwego uszkodzenia domów przy prowadzeniu robót, magistrat delegował komisję do zbadania i opisanie stanu posesji przed przystąpieniem do robót, a następnie znowu po dokonaniu ich, przy czem okazało się, iż domy, pod któremi prowadzono tunel, na żaden szwank narażone nie zostały. Nie mniej przeto, właściciel fotografii, urządzonej w oficynie domu nr. 388, na Krakowskim Przedmieściu, zażądał od magistratu zwrotu strat poniesionych jakoby w jego zakładzie z powodu wzmiankowanych robót, w sumie przeszło 1,000 rs. Zarząd miejski nie uznając powyższych pretensji za słuszne, sprawę skierował na drogę sądową, poruczając obronę interesów miejskich prokuratorji w Królestwie Polskiem.

— Warszawski okręg komunikacji porozumiewa się z zarządem miejskim w kwestji urządzenia stałej przystani rzecznej przy zbiegu łachy wiślanej z korytem rzeki, nieopodal początku ul. Czerniakowskiej. Urządzenie stałej przystani we wzmiankowanym miejscu, zależeć będzie od prowadzenia robót regulacyjno-faszynowych pod Warszawą.

— Właściciele nieruchomości położonych na terytorjum Nowej Pragi, Targówka, Szmulowizny i Kamionka obowiązani są z d. 13-ym stycznia 1891-go r. utrzymać stałych stróżów, którzy podlegać będą ogólnej instrukcji i winni dostać mieszkania, odpowiadające warunkom sanitarnym.

— Na wczorajszej sesji wydziału kasy pożyczkowej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, przedstawiono 20 prośb o udzielenie pożyczek, z tych 15 przyjęto udzielając na nie sumę rs. 3,504 (najwyższa rs. 396, najniższa rs. 60), odmówiono dla nieodpowiedzialności poręczycieli 5 osobom.

— Otrzymujemy wiadomość o rozpoczęciu starań ażeby dorocznym bal na korzyść warszawskiego szpitala dla dzieci przy ulicy Aleksandrja, odbył się w salonach ratusza w d. 28-ym stycznia, jak zwykle pod patronatem hr. Aleksandry Potockiej; urządzeniem zabawy zajmie się p. Kazimierz Dobiecki.

— Do grona rady opiekuńczej cyrkułu I-go zaproszono p. Aleksandra Popielawskiego.

— Z teatru i muzyki.
* Bilety zamówione na koncert studencki, mający się odbyć w d. 30-ym b. m. są do odebrania w godzinach od 10-ej do 3ej w cukierni Toura, codziennie włącznie do przyszłej środy.

Tamże nabywać można pozostałe bilety na ten koncert.

* Utalentowana śpiewaczka panna Szawłowska udała się w tych dniach do Smoleńska.

Ma ona wystąpić wystąpić kilka razy w koncertach tak w tem mieście, jak i w innych okolicznych.

* P. August Radwan, młody, obiecujący pianista, wyjeżdża w tych dniach do Wiednia, dla dalszych studjów pod kierownictwem profesora Leszetyckiego.

— Oświetlenie sztuczne.

Kwestja sztucznego oświetlenia wystawy Towarzystwa sztuk pięknych podczas długich wieczorów zimowych została zdecydowana.

Zamiast projektowanej elektryczności na wystawie będą zaprowadzone najnowszego systemu lampy naftowe, które zdaniem kompetentnych w zupełności odpowiedzą zadaniu.

— Wieczorki... higieniczne.

W pewnym kole tutejszego towarzystwa wprowadzono zabawy tańcujące... higieniczne.

Wieczorki zaczynają się o godzinie 7-jej wieczorem, a kończąca na godzinie przed północą.

Autorką pomysłu jest doktorowa L., którą liczni znajomi już zaczynają naśladować.

— Na Wiśle.

Stan wody pod Warszawą był wczoraj jeszcze niższy, gdyż wynosił niecałe 3 1/2 stopy.

Parowce osobowe przybyły wczoraj cokolwiek później, gdyż mieliśmy już utrudniają jazdę.

Pod Warszawą wytyczni inspekcji wodnej z tego powodu oznaczyli płytsze miejsca wysokimi tykami.

— Gorączka słabnie.
Z Włocławka korespondent nasz przysłał nam szczegóły z ostatnich dni z. m. o słabnięciu już gorączki emigracyjnej.

„Szał emigracyjny, czy to pod wpływem środków represyjnych wprowadzonych przez władzę przy przejściu granicy, czy też z obawy przed niebezpieczną przeprawą morską, cokolwiek zaczyna przyćmiewać.

Zdarzają się jeszcze wypadki zaprzestania roboty przez służących, parobków i fernali, ale ogólne wzburzenie ludności roboczej, które w pierwszej chwili groziło nową wędrowką ludów, znacznie się uśmierzyło.

W ostatnich dniach w majątku Smiłowice pod Kowalem, należącym do sukcesorów po ś. p. Findeisenie, szesnastu parobków i fernali razem z rodzinami jednej nocy się ulotniło, a do pociągowego inwentarza użyć musiano w pierwszej chwili żołnierzy.

Jak wielka była gorączka emigracyjna posłużyć może za dowód, że do małej miejsciny Osiecin, w pow. niezawskim, na ostatni jarmark przyprawiono pięćset krów dojnych włościańskich do sprzedania, gdy wogóle ani dziesiątej części tego nie było.

Cena też krów przy tak licznej podaży spadła na rs. 15 za sztukę, gdy przy normalnych warunkach cena włościańskiej krowy u nas dochodzi od rs. 25 do 50.

W biurach rejentów w Radziejowie, Niezawie, Brześciu kujawskim, Kowalu i Włocławku natłok włościan małorolnych w celu sprzedaży swych pólsek jest dość jeszcze znaczny, ceny jednakże są normalne, morga ziemi bez budowli sprzedaje się od rs. 75 do 120, z domem zaś mieszkalnym i obórka rs. 200 i wyżej.

Gdy jedni się wybierają do nowego świata, inni wracają z drogi dobrowolnie.”

— Kradzieże.
Mieszkańcowi osady Parszowo Ludwikowi Zięcowi z wagonu towarowego na dworca kolei nadwiślańskiej skradziono, pomiędzy stacjami Wawer a Praga, 5 wieprzy wartości 150 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Trębackiej pod nr. 9-ym Władysławowi Brykcy z kramu, przed wystawą sklepu Szwałskiego, skradziono zegarek złoty. — Z mieszkania Stanisława Trawińskiego przy ul. Wilczej pod nr. 32-im skradziono różną garderobę wartości 156 rs. — Ze sklepu Jana Krupskiego przy ul. Chmielnej pod nr. 68-ym skradziono różnych towarów na sumę 335 rs.

— Sprzeniewierzenie.
W magazynie herbaty i cukru braci Popowych przy ul. Senatorskiej, od pewnego czasu pozostawał w charakterze kasjera Jan Kurdatow.

K. składał tygodniowe rachunki szefowi firmy. Gdy wczoraj do zamknięcia miesięcznych rachunków kasjer się nie zjawił, posłano do niego do mieszkania.

Tu okazało się, iż K. w nocy wyjechał, zabierając ze sobą 1,470 rs. będące własnością firmy.

Za zbiegłym wysłano listy gończe.

— Za swoje.
Pod drzwiami mieszkania Tekli Zablockiej w domu Smosarskiego za rogatkami wolskimi, podrzucono niemowlę płci żeńskiej, liczące kilka tygodni życia.

Zablocka, wdowa, której przed miesiącem zmarło dwoje dzieci, ulitowała się nad biednym podrzutkiem i dziewczynkę przyjęła za swoją.

— Poparzenie.
Nocy wczorajszej Andrzej Silnicki, zamieszkały przy ul. Wołowej, chcąc zagasić lampę, wiszącą u sufitu, pociągnął nieostrożnie za sznurek i lampa spadła mu na głowę.

Ogień natychmiast zgasł, lecz Silnicki rozbitem a gorącym szkłem został poparzony i pokaleczony na twarzy i rękach.

— Sadze.
W domu pod nr. 1-ym przy ul. Żąbkowskiej, na poddaszu zapaliły się sadze.

Ogień, przed przybyciem straży ogniowej, ugasili mieszkańcy.

— Pożar.
W dniu wczorajszym, około godz. 5-jej po południu, przy placu Grzybowskim pod nr. 10-ym, w składzie farb Rubina Falbauma, z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar.

Kiedy na miejsce wypadku przybyła straż z koszar mirowskich, paliły się stoly sklepowe i pałki z towarami.

Dziśki energicznemu ratunkowi pożar wkrótce został ugaszony.

Ogień nie wiele mógł strawić, lecz pośpieszny ratunek spowodował zalew towaru wodą i zrujnowanie urządzenia sklepowego.

Właściciel, Falbaum, oblicza swą stratę na sumę przeszło 1,000 rs.

Obrady rolników.

W dalszym toku obrad rolników na porządek dzienny wróciła wczoraj sprawa stacji doświadczalnej w Sobieszynie.

P. Aleksander Janasz odczytał sprawozdanie delegacji stałej, czuwającej nad czynnościami stacji, z narad na miejscu odbytych, a w których brali udział, prócz profesorów: Białeckiego i Cichockiego,

pp.: prof. Kowalski, Stan. Czarnomski, T. Rzętkowski, Aleksander Janasz i Michał Szwajcer.

Uchwały delegacji streszczają się w następujących punktach: a) utrzymanie szczegółowej mapy klasyfikacji poletków doświadczalnych; b) sprawdzenie siły pojedynczych poletków przez obsianie ich aż do wyczerpania jednym plonem; c) pozostawienie pola doświadczalnego na tem samym urzysku z jednoczesnym zwiększeniem go przez przybranie kawałka gruntu piaszczystego dla prób odpowiednich, wreszcie d) przygotowanie i rozosiłanie pytań do tych z właścicieli, którzy będą chcieli robić u siebie próby z gatunkami różnych zbóż, produkowanych przez stację i jakie im stacja nadeszła dla powtórzenia doświadczeń na innej glebie.

Z kolei zabiera głos prof. N. Milicer, ażeby zapoznać słuchaczy z wartością, jako nawozu, fosforanów nagromadzonych w grotach Ojcowa.

Czytelnikom nie ziemianom należy najprzód parę słów objaśnienia z naszej strony.

Jednym z najwięcej rozpowszechnionych dotąd w rolnictwie nawozów meljoracyjnych po za nawozami zwyczajnymi, była tak zwana „szlaka Tomasa” produkt otrzymywany z żużli żelaza, u nas prawie zupełnie nie wyrabiany i sprowadzany przeważnie z Niemiec.

Obecnie, przy ogromnym popycie na ten przedmiot za granicą, tudzież podniesieniu się ceny w handlu, przywóz jego ustał niemal całkowicie. Naturalnie, że rolnictwo nasze poniosło ztąd szwank niemały, a dotkliwy ten brak należy zastąpić produktem miejscowym. Taki właśnie materiał w pewnej przynajmniej mierze, dają fosforany naddnieprowskie i ojcowskie. Co do pierwszych, nie mamy o ich własności danych poważniejszych, znaczenie drugich wyjaśnił wczoraj prof. Milicer.

Skład fosforanów ojcowskich jest następujący: fosforany pochodzenia nieokreślonego (prawdopodobnie guano nietoperzy), kryształowy kalcytu, wreszcie przypadkowe szczątki organiczne pochodzenia społecznego.

Grofy ojcowskie nie są dotąd dostatecznie naukowo zbadane. Każde w tej mierze usiłowanie napotyka, szczególnie ze strony włościan, na niemałe trudności; z tego wszakże co dotąd uczyniono, wiadomo, iż produkt w nich zawarty układa się porządkiem takim: pokład stalognitu 25 centymetrów duży zbity z kryształów kalcytu; dalej namulisko gliniaste (guano), skalamit i znów namulisko niezgiębiowej grubości.

Ażeby z materji tych uczynić nawóz prawdziwie pożyteczny, należy zwiększyć w nich zawartość kwasu fosforowego, zmniejszyć zaś części wapienne. Prof. Milicer wskazuje trzy ku temu środki: a) wybieranie ręczne kalcytu (stalagmitów i stalaktytów), b) szlamowanie i c) wyprażanie.

Ulepszony w ten sposób produkt nie będzie jeszcze równie dobrym, jak „szlaka Tomasa”, niemniej wpływ jego korzystny, jako środka meljoracyjnego będzie niezaprzeczonem, tembardziej, że przy systemacie właściwego oczyszczania, zawartość kwasu fosforowego doprowadzoną być może do 20%.

Po ukończeniu wykładu p. M., któremu zebrani dziękują gorącymi obłaskami p. F. Morawski odczytuje wniosek, dotyczący zawiązania spółki akcyjnej prania fabrycznego, oraz sortowania wlny. Wniosekodawca opiera się na praktyce zagranicznej i wykazuje, że znaczna część korzyści pobieranych przez producentów, gdyby wlna była praną i sortowaną na miejscu, zachęca usilnie do zawiązania odpowiedniego przedsiębiorstwa w kraju.

Profesor Kowalski podziela w zasadzie zapatrywanie mówcy, sądzi jednak, iż projekt musi być poprzednio gruntownie zbadany i oceniony i dla tego wnosi o poprzednie zakomunikowanie go właścicielom owczarni i następnie dopiero poddanie dyskusji publicznej na najbliższem posiedzeniu sekcji.

Zapatriwanie to podzielają i zebrani w skutku czego szczegółowych dyskusji nad projektem nie ma. Koniec posiedzenia wypełnia wykład p. Jeziorańskiego „o sposobie praktycznego dokonywania niwelacji gruntów i łąk w majątkach”.

Nad kwestją tą nie zastanawiamy się dłużej, nadmienimy tylko, iż podstawę jego stanowi: umiejętne zdejmowanie i przenoszenie na plan ukształtowania powierzchni wód i gruntów i że sam wykład jako temat do obrad sekcji, był według dochodzących nas głosów, trochę za specjalnym.

Dla uzupełnienia całości sprawozdania dodajemy jeszcze, iż członkowie sekcji, celem zmniejszenia zajęć p. Trylskiego jako sekretarza sekcji, do pomagania mu w czynnościach powołali p. Gradenwic z Rakowa.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 3ej.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Z d. 15-ym b. m. zacznie obowiązywać nowa taryfa na przewóz w pełnych ładunkach rudy żelaznej i manganowej w komunikacji bezpośredniej ze stacyi kościelnej i ekaterynińskiej do stacyi kolei dąbrowskiej: Bzin, Końsk, Ostrowiec, Dąbrowa i Sosnowice przez Fastow, Kowel i Iwangród.

— D. 17-go b. m., o godz. 6-iej wieczorem, w kancelarji gminy żydowskiej warszawskiej, odbywać się będą wybory na członków gminy żydowskiej z cyrkulów: zamkowego i sobornego.

— D. 17-go b. m., w magistracie m. Lublina, odbędzie się licytacja na dostawę furazhu dla 16-tu koni lubelskiej straży ogniowej w ciągu lat trzech, t. j. od d. 13-go stycznia r. p., od rs. 1,846 kop. 90 rocznie, albo na trzy lata od rs. 5,540 k. 70.

— D. 17-go b. m. i 9-go grudnia, w urzędzie gminnym szumskim, powiatu łomżyńskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa rządowego zambraskiego w ilości 115 partyj od rs. 15,984 i 15,618 sztuk od rs. 3,909.

— D. 17-go b. m., o godz. 12-iej w południe, w warszawskim zarządzie okręgowym komunikacyjnym, odbędzie się licytacja, a d. 21-go b. m. przetarg na dzierżawę opłat taryfowych: 1) na czas od dnia zatwierdzenia licytacji do d. 13-go stycznia roku 1893-go; przy moście pod m. Ostrołęką, powiatu ostrołęckiego, od rs. 2,614 rocznie; 2) na czas od d. 13-go stycznia r. p. do 13-go stycznia r. 1894-go; pod m. Koninem, pow. konińskiego, od rs. 2,815 rocznie; pod m. Marjampolem, pow. marjampolskiego, od rs. 763 kop. 35 rocznie; pod wsią Pomiechowem, pow. płońskiego, od rs. 602 rocznie; pod wsią Brzegi, pow. jedrzejskiego, od rs. 555 rocznie. Stawiający do licytacji winni wnieść wadja: o most pod Ostrołęką 1,307 rs., pod Koninem 1,408 rs., pod Marjampolem 382 rs., pod Brzegami 278 rs. i pod Pomiechowem 301 rs.

w sekcji rzemiosł.

Po interesującym wykładzie o węglu, wypowiedzianym na zeszłym posiedzeniu sekcji rzemieślniczej przez p. Woyno, za temat do wczorajszej pogadanki posłużył p. Bromslawowi Łąckiemu inny pokrewny przedmiot, mianowicie para wodna i jej zastosowanie.

Mówca rozpoczął swój wykład od przytoczenia ogólnego pojęcia: o powietrzu i jego ciśnieniu, mówił dalej o pompach i barometrach i przeszedł następnie do pary wodnej.

Słuchaliśmy więc teorii utleniania się wody, przechodzenia jej ze stanu płynnego w gazowy i przeciwnie, wreszcie wytworzenia się pary, jako czynnika siły, mającej tak wielkie znaczenie w przemyśle.

Prelegent w przeważnej części wykład swój demonstrował odpowiedniami przyrządami, kładąc szczególny nacisk na fonomen przegrzania i stan sferoidalny wody.

Z przyjemnością zaznaczamy, że wykładu tego, wypowiedzianego nader popularnie, słuchała wczoraj znacznie większa liczba słuchaczy i, że wnosząc z tego faktu, przypuszczać należy, iż zainteresowanie podobnemi wykładami wśród członków sekcji IV-iej wzrastać wciąż będzie.

Przewodniczący, p. Makowiecki, zawiadomił następnie zebranych o ulgach, jakie zarząd oddziału zdołał uzyskać dla członków sekcji rzemieślniczej. Ułga ta, wprowadzona tytułem próby na lat trzy jest istotnie wielką, obniża ona bowiem skalę opłaty rocznej z rs. 15 na 5, a głównym jej celem ułatwienie rzemieślnikom dostępu do Towarzystwa.

W kwestji tej przemawiali jeszcze pp. Brodzki i Keppe, zachęcając sfery rzemieślnicze do korzystania z tak ważnego i korzystnego dla nich przywileju.

Do żywotnych spraw, poruszanych na posiedzeniu, zaliczyć należy kwestję instrukcji dla mającego się utworzyć Muzeum rzemieślniczego.

Z instrukcją rzeczoną zapoznano wczoraj przyzwoicie obecnych.

Z piętnastu jej paragrafów, określających cele i środki Muzeum, ważnemi są przedewszystkiem paragrafy II, III i IV-ty, z których II-gi oznacza: co wchodzić ma w inwentarz Muzeum, III-ci—z jakich środków pomocniczych będą korzystali członkowie Muzeum, IV-ty zapewnia wolność kopjowania wzorów, stanowiących własność Muzeum lub wypożyczonych przez zarząd i z biblioteki.

Paragr. IX ty zastrzega, iż ofiary, przechodzące rs. 500, nie mogą być obracane na potrzeby bieżące Muzeum, lecz służyć mają na zakupy dzieł sztuki i t. d.

Paragr. X i XI-ty regulują zarząd Muzeum, który ma się składać z 5-ju członków, mianowanych przez oddział Tow. przemysłu i 3-eh, wybranych przez sekcję.

Par. 15 oznacza skład delegacji rewizyjnej, ustanowionej dla odpowiedniej kontroli.

Par. 16 wreszcie zastrzega, iż w razie zwinięcia dla jakiegokolwiek powodów muzeum rzemieślniczego cały, jego majątek przechodzi na rzecz muzeum przemysłu lub miejskiego, wreszcie gdyby żadne podobne muzeum nie istniało w kraju, zbiory zwrócone będą w miarę zażądania do rąk pierwotnych ofiarodawców.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. WINCENTY PISKIEWICZ,
KUPIEC,

przeżywszy lat 87, po długiej i bardzo ciężkiej chorobie, w d. 12-ym listopada r. b., opatrzony św. sakramentami, zakończył życie. W bezgranicznym żalu pozostała żona z dziećmi i rodziną, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, w d. 15-ym b. m. o godz. 10-iej rano w kościele św. Antoniego odbyć się mająco, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godz. 2-iej i pół po południu, na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—3962

† Ś. p. S. E. HISZPAŃSKI,
b. majster szewcki i obywatel.

przeżywszy lat 75, zmarł dnia 11-go listopada 1890 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 14-ym b. m., tj. w piątek, o godzinie 10-iej zrana w kościele św. Jacka (po-dominikańskim), wyprowadzenie zaś zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie 3-iej po południu. 4—1437

Z SĄDÓW.

O kontrabandę.

Dalszy ciąg mowy adw. Pełowskiego wypełniło całe wczorajsze posiedzenie. Obrona trwała siedem godzin.

Obronca zatrzymał się dłużej nad zeznaniami b. subje-
kta Holtz. i Rit., Icksona.

Roztrząsając zeznania Icksona, wykazywał sprzeczność ich wielką z zeznaniami jego na śledztwie pierw-
wiastkowym.

Chcąc zaszkodzić swym b. pryncypałom, zmienia on swe słowa coraz bardziej na niekorzyść Holtzbergera i Rittenberga, zapominając o tem, co mówił poprzednio. Ickson opowiada o jakichś procesjach ze wstążkami, w których udział przyjmowali: b. dyrektor fabryk, Busch, Prusak i stróż.

Dziwna to istotnie musiała być procesja, w której ucze-
stniczyli: ewangielik, żyd i katolik...

Ickson miał urazę do Holtz. i Rit. za wydanie mu zło-
go świadectwa.

Wiadomo każdemu, że w każdym świadectwie, wydawa-
nem bądź to uczniowi, bądź służącej itd., pierwsze, naj-
poważniejsze miejsce zajmuje zawsze opinja o sprawowa-
niu się. Jeśli ta opinja jest złą, to nie powetują tego po-
chlebne wzmianki o wszelkich zaletach.

Holtz. i Rit., wydając świadectwo odchodzącemu od
nich Icksonowi, zaznaczyli w niem, że się odznaczał *pi-
łnością*, nie wspomniawszy ani słowa o jego swrawowa-
niu się. *Inde irae.*

Zaopatrzony w takie świadectwo, Ickson nie łatwo
mógł znaleźć miejsce.

Gdyby Holtz. i Rit. sprowadzali kontrabandę istotnie,
gdyby Ickson był rzeczywiście posiadaczem ich sekretu,
to, uczyniwszy już tyle (według oskarżenia) dla zatarcia
śladów swojego przestępstwa, przetłumaczywszy cały nie-
mal język niemiecki na język kontrabandzistów (znowu
według oskarżenia) nie byłoby się z pewnością narażał,
wydając złe świadectwo wtajemniczonymu we wszystko,
według własnych słów jego, Icksonowi.

Sprzeczności w zeznaniu Icksona mnóstwo jest na ka-
żdym kroku: na śledztwie pierwsiastkowym twierdził on,
że do wstążek, rzekomo pochodzących z kontrabandy,
przykładał on etykiety i stempel; na sądzie zaprzeczył, a-
żeby miał etykiety przyklejać.

Zresztą, jakkolwiek będziemy zapatrywać się na zezna-
nia Icksona, wydalonego przez Holtz. i Rit. w grudniu
1886 r., odnieść je trzeba, bądźco bądź, do czasu prze-
szłego; nie należy stosować go do owych 6,500 kawał-
ków wstążek, znalezionych pod ławką w sklepie, w czasie
rewizji w r. 1887-ym.

Stronność zeznań Icksona przebiega się na każdym kro-
ku: do Holtzbergera miał on pretensję o to, iż ten go po-
sądził o przyswojenie pieniędzy; więc, mówiąc powściągli-
wie o Rittenbergu, nie oszczędzał Holtzbergera.

Niechęć do Holtz. specjalnie w zeznaniach Icksona
przebiega się na każdym kroku. A teraz eksperci.

Biegły Rohen, fabrykant wstążek z Łodzi, nie mógł
dojść do żadnych pozytywnych rezultatów; porównując
dwie różne rzeczy: nie dziw, że znalazł w nich różnicę.

Wszak R. porównywał wstążki zebrane podczas rewizji
ze sklepu z wstążkami, które Prusak wręczył p. Rogal-
Kaczurę, oraz z temi, które sędzia śledczy zjął z war-
sztatów w fabryce Holtz. i Ritt. w dniu 22-im sierpnia
1888-go r.

Porównywano więc towar, będący na warsztacie, towar
jeszcze nie wykończony, w stanie surowym, z gotowym już
całkiem, leżącym już w sklepie.

Różnice musiały być znaczne.

Zresztą Rohen nie porównywał nawet zawsze wstążek
ze wstążkami, towar z towarem; lecz wstążki z księgami.
Czynią oskarżonym zarzut, że sprzedali więcej, niż wcią-
gnęli do ksiąg. Ale czyż głównem zajęciem fabrykanta
jest prowadzenie ksiąg. Fabrykant ma myśl zaprzęgnię-
tą sposobami, dążącemi do ulepszenia swej produkcji, nie
zaś do rozwoju swych ksiąg. Rohen jest kontrurentem
Holtz. i Rit. L.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Londyn 13-go listopada. (Tel. Agencji półn.)—
Sir Donald Mackenzie i sekretarz poselstwa angielskiego w Konstantynopolu, Harting, otrzymali rozkaz, aby służyli za przewodników Jego Cesarskiej Wysokości, Następcy Tronu rosyjskiego podczas pobytu w Indjach.

ELEKTRYCZNOŚĆ W KOŚCIELE.

Petersburg 13-go listopada. (Tel. pr. K. W.)—Dziś podczas niesporów w przededniu dnia zadusznego kościół katolicki św. Katarzyny był po raz pierwszy oświetlony elektrycznością. Płonęło przeszło dwieście świateł wspaniale jaśniejących; wrażenie ogromne. Oświetlenie urządził inżynier Paszkow, kosztem 2,800 rs. Syndykat kościoła św. Katarzyny dał w Rosji inicjatywę oświetlenia kościoła elektrycznością.

ODKRYCIE DR. KOCHA.

Berlin 13-go listopada. (Tel. pryw. K. W.)—
Jutro nastąpi publikacja metody Kocha.

Berlin 13-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)—
Pierwszy wykład publiczny Kocha o metodzie leczenia suchot odbędzie się w przyszłym tygodniu, drugi w d. 26-ym b. m.

Berlin 13-go listopada. (Tel. pr. K. W.)—
Za pozwoleniem prof. Kocha dzisiaj przedpołudniem przed zaproszonym audytorjum lekarskiem, doktor Loevy demonstrował wyniki leczenia tuberkulów jego metody. Naprzód przedstawiono pierwszy w ogóle wypadek leczenia tuberkulów skóry (wilka), traktowany przez Kocha w d. 22 października. Techniczną stronę metody okazano na osobie dotąd nie poddanej leczeniu. Obecnych wezwano do śledzenia reakcji organizmu i dalszego przebiegu rekonwalescencji. Także i na klinice Krausego przedstawiono dzisiaj kilka wypadków skutecznego stosowania metody Kocha zarówno do tuberkulów skóry, jak płuc i krtani.

Berlin 13-go listopada. (T. pryw. Kur. W.)—
Profesor Bergman zamierza w poniedziałek wygłosić w ścisłym kole wstępną prelekcję o metodzie Kocha.

Berlin 13-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)—Re-
zultaty leczenia tuberkulów metodą Kocha w Frankfurcie nad Menem (zapewne przez wtajemniczonego w nią dra Arnolda Libbertza; przyp. red.) okazały się zdumiewająco pomyślnemi.

METODA Prof. SCHROETTERA.

Wiedeń 13-go listopada. (Tel. pr. K. W.)—
Słynny tutejszy lekarz, prof. Schroetter, utrzymuje, że w suchotach stosował z widocznym skutkiem kwas pruski.

PROJEKTA MAŁŻEŃSKIE.

Londyn 13-go listopada. (Tel. pr. K. War.)—
Daily Chronicle donosi, że król włochy poślubić ma najmłodszą siostrę cesarza Wilhelma, księżniczkę Małgorzatę, która w takim razie przyjąłaby religję katolicką.

Berlin 13-go listopada. (Tel. Aj. półn.)—
Izba deputowanych wybrała dziś ponownie dawniejsze przyzwoicie. Caprivi przedstawił projekt reformy podatkowej, projekt do ustawy o szkołach początkowych i nową ordynację gminną. Podniósł on, że we wszystkich przedłożonych izbie projektach uwzględniono kwestję socjalną, ażeby państwo przeciwko wrogim dlań żywiołom wzmożnić. Przez nowe ustawy pragnie rząd miłość do państwa i gminy obudzić. Wszystkie stronnictwa powinny stać razem, jak w prowadzonych niedawno wielkich wojnach, tak i w dzisiejszej wojnie socjalnej, której następstwa nie mogą być mniej doniosłemi.

Berlin 13-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)—
Minister rolnictwa Lucius podał się do dymisji.

Londyn 13-go listopada. (T. pr. Kur. W.)—
Na krzyżowcu angielskim „Serpent” utonęło 273 osób.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go listopada. (Tel. pryw. Kurjera Warsz.) — Rozpoczęto dziś czynności w mocnym usposobieniu. W ciągu trwania obrad wystąpiono z dość silnymi realizacjami, szczególniej bałkotów russkich, skutkiem czego kursa tychże uległy obniżce. Gotówka jest płynniejszą. Tendencja zasadnicza giełdy mocna. Ruble w obrotach końcomiesięcznych osiągały początkowo 245.52, w chwili urzędowego notowania 249, a następnie obniżyły się do 248.25. W porównaniu z wczorajszymi kursami straciły ruble w obrotach nymchiastowych 2 m., a w dostawowych 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 mar. 10 fen., krótki Petersburg o 90 fen., długoterminowy zaś o 1 m. 40 fen. Przekazy na Wiedeń nie jednolicie, krótkie wyżej o 20 fen. (176.40), długie niżej o tyleż 175.—). Listów zastawnych ziemskich i listy likwidacyjnych dziś nie notowano. Renty trzymały się względnie dobrze. Pożyczki wschodnie odzyskały 40 kop. Bez zmian notowano 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go i kupony celne, wyżej zaś 4 1/2% listy zastawne russkie, obie pożyczki premjowe russkie i 6% russkie renty złote. Akcje kredytowe austriackie straciły 1/3%. Dyskonto prywatne obniżyło się o 1/8%. Żyto nie miało dziś pokupu, skutkiem czego oddawane było taniej o 2 m. w towarze gotowym i o 1 m. w dostawowym.

Berlin 13-go listopada. (notowanie urzędowe giełdy.)

Bilban. rus. w tr. ust.	248.50	Akced. z. war.-wied.	—
Wekle na Warszawę	248.—	Akce kredytowe	167.20
Wek. na Petersb. krót.	248.—	Wekle na Lon. kr.	20.38
Wek. na Petersb. dług.	245.20	dt.	20.12 ⁵
Bilban. russk. nadost.	248.25	Żyto w tow. gotow	184.50
Wschodnia pożyczka	79.60	Żyto na wiosnę	169.—
Listy zast. serii I-iej	—		

Kursa z 12-go listopada 250.25, 249.10, 248.90, 246.60, 249.—, 79.20, 72.90, 167.50, 186.50, 170.—.

Petersburg 13-go listopada. — Wekle na Londyn 81.75, pożyczka premjowa I-iej emisji 231.25. Pożyczka premjowa II-iej emisji 212.50. Półimperjal 6.60.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 13-ym listopada. Ożywienie na targu zbożowym, trwające już od dni kilku w dniu dzisiejszym było jeszcze większe, a tendencja cen zniżkowa. Dowozy wynosiły ogółem 19 wagonów, z których 3 wagony było żyta, 15 owsa i jeden wagon kaszy jaglanej. Usposobienie dla żyta mocne, ceny wyższe. Sprzedano w dniu dzisiejszym 3 wagony po 80 do 81 kop. za wyborowe, po 78 do 79 kop. za średnie i 74 do 75 kop. za ordynaryjne. Jęczmień mocno, płacono 70 do 83 kop. stosownie do gatunku. Owies również mocno, sprzedano 4 wagony; wyborowy 72 do 74 kop., średni 66 do 71 kop., ordynaryjny 60 do 65 kop. Dla kaszy jaglanej usposobienie w dalszym ciągu spokojne; w żądaniu po 90 do 100 kop. stosownie do gatunku.

Cukier. Oprócz wysłanych wprost z fabryki za granicę znaczniejszych partji cukru, który jednakże przy dzisiejszych cenach, pomimo wysokiego kursu świadectw, znacznie niższą cenę osiąga aniżeli w roku zeszłym — żadne większe transakcje nie doszły do skutku. Jest to zupełnie naturalnem, gdyż wiadomo jak się ceny rafinady i kostek z nowej kampanji unormują, jesteśmy bowiem w zarodkach kampanji i przy dowozach bardzo małych, a więc przy cenach jeszcze nieunormowanych. Żądania na rynku Cesarstwa są bardzo ograniczone, a wobec ostatnich cen kijowskich, stratę wykazujących, trudno wyrozumieć dzisiejsze położenie rynku cukrowego; jeśli nadto weźmiemy pod uwagę, iż po nabyciu kilku partji mączki cena wzmożniła się odrazu i nawet 7 1/2 kop. zyskała — to wszystko zaraz na początku kampanji; dziś zaś cena wraca do pierwotnego położenia, a nawet i po tej cenie nabywców nie znajduje się. Wprawdzie z Rosji brakuje dokładnych danych o ile wydajność cukru w bieżącej kampanji wyrówna się z kampanją ubiegłą; u nas wiadomo pozytywnie, iż przy średnio dobrych zbiorach mamy bardzo wysoką polaryzację, wyższą, niż w kampanji ubiegłej, a więc i prawdopodobnie znacznie wyższą normę cukru. Unormowanie więc cen tylko przy większym napływie cukru do nas nastąpi. Nie ulega wątpliwości, iż spekulacja, dająca impuls i ożywiająca nasz rynek, zaraz w zarodku poniosła dotkliwą porażkę, która prawdopodobnie zniechęci spekulantów na dłuższy czas. Ceny w detalu: Hermanów rs. 3.05, Konstancja, Józefów, Michałów, Czersk, Sanniki, Leonów, Guzów rs. 3. Koszki w dużych beczkach rs. 2.97 1/2, w małych rs. 3. Mączka na wagony rs. 2.55, w pojedynczych workach rs. 2.57 1/2, za 24 funty.

Gdańsk 12-go listopada. — Pszenica krajowa w mocnym usposobieniu, bez zmiany. Towar tranzytowy spokojnie, przy cenach słabo utrzymanych. Płacono za polską tranzyto do brze pstrą obsadzona 130/1 f. 147 mar., jasno-pstrą 127 f. 152 1/2 mar., 153 m., wysoko pstrą 127/8 f. 155 m., ładną wysoko-pstrą 128/9 158 m., za russką tranzyto jasno-pstrą 127 f. 153 mar., jasną 127/8 f. 155 mar., czerwoną 118/19 f. 126 m., wybitnie czerwoną 122 f. 153 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na listopad 151 m. płacono, na listopad-grudzień 150 mar. w zaofiarowaniu, 149 1/2 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 154 mar. płacono, na czerwiec-lipiec 155 mar. w zaofiarowaniu, 155 1/2 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytovej 149 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Żyto krajowe bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 117 f. i 121/2 f. 122 mar., stare 121/2 f. i 123 f. 120 m., russkie tranzyto 118 f. 118 m., potłuczone 127/8 f. 116 m. za 120 funt. i tonnę. Terminy: na listopad tranzytowe 119 1/2 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień tranzytowe 119 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 122 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 122 mar., tranzytowego 120 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 106 f. 104 mar., 112 f. 110 m. za tonnę. Owies krajowy 124 m. do 128 m. za tonnę płacono. Groch polski tranzyto warzelny 125 mar., na paszę 110 m. za tonnę

targowano. Lnianka russka tranzyto obsadzona, 145 mar. za tonnę płacono. Rzodkiew russka tranzyto 160 mar. za tonnę targowano. Otreby pszenne na wywóz morzem grube 4.30 m., 4.40 m., 4.45 m., 4.50 m., miątkie 4.25 m. za 50 kilogr. płacono. Otreby żytnie na wywóz morzem 4.60 m. za 50 kil. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 60 mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 59 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 59 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 40 1/4 m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 49 1/4 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 40 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja początkowo mocna, pod koniec spokojna; a w Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 248 werek za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— **Warszawiance.** — Autor nie może odpowiadać za pismo w drukarni swojego dzieła, ta bowiem należy bądź od redaktora i drukarni, w którym się jego utwór drukuje, bądź też od firmy wydawniczej, która się trzyma własnych swoich zasad w tej mierze. Ktoby chciał, aby jego dzieło było wydrukowane w taki sposób, w jaki on je napisał, musiałby to zastrzeżenie wyraźnie i sam zrobić korektę.

— **Pani Marji S.** — Możemy zalecić metody H. S. Ollendorfa, z których metoda dla języka russkiego łącznie z kluczem kosztuje rs. 2 kop. 40, dla języka zaś niemieckiego rs. 2 kop. 25. A. Małeckie: „Gramatyka języka polskiego”, wyd. 7-me, Lwów, 1886, rs. 1 kop. 20.

— **Pani Małgorzacie G.** — Biura adresowego w Brześciu litewskim niema, potrzeba przeto użyć pośrednictwa znajomych. — Dyrektorem teatru lwowskiego jest p. Mieczysław Szmitt. — Wzrost wysmukły, nadający okazłość postaci, pomaga w zawodzie aktorskim, wzrost przesadnie wysoki szkodzi, a czestokroć uniemożliwia wykonywanie zawodu. — Pani Natalja Janowska.

— **Panu Pastyl.** — W r. 1887-ym. — **Stalemu prenumeratorem.** — Lekcje zbiorowe buchalterji udziela p. Artur Sulimierski. O adresie może sz. pan powziąć wiadomość w kancelarji Stowarzyszenia subjektów handlowych, Miodwa, 15.

— **Stalemu prenumeratorem.** — Komedja „Wielki człowiek do małych interesów” została niedawno wznowiona z p. Frenklem w roli Jemielkiewicza; w sztuce tej panna Wisnowska grywała. W teatrze Letnim mieści się osób 970, w Rozmaitości 770, w Nowym 680, w Małym 530.

— **Prenumeratorem z ulicy Chmielnej.** — W stosunkach prywatnych wolno każdemu pisać swoje nazwisko według upodobania i wolno je z języka obcego tłumaczyć na język polski, byleby w tem tłumaczeniu nie brzmiało tak, jak którekolwiek z nazwisk, zapisanych w księgach heraldycznych, gdyż w takim razie przybierający je mógłby się narazić na kolizję z tymi, którym się ono prawnie należy. (Chociaż wśród naszych pisarzy jest takich kilku, którzy używają pseudonymów, zapożyczonych z cudzych nazwisk rodowych i nikt ich o to nie pożywa.) Inna rzecz w stosunkach prawnych: tam nazwisko nie tylko przetłumaczone, ale nawet ze zmienioną piśmownią nie może mieć żadnego znaczenia, musi pozostać takim, jak jest zapisane w aktach stanu cywilnego. Zmiana może nastąpić jedynie za zezwoleniem Najwyższem. Co do Szopena, zapisanego w księgach ludności jako *Chopin*, sądimy, że dla sprostowania tego błędu należy złożyć metrykę lub jakiś inny dokument protoplasty, pisany po francuzku i dodać do niego tłumaczenie russkie, w któreby nazwisko Szopen wyrażone było piśmownią, odpowiadającą jego brzmieniu.

— **Panu K. E.** — Nie możemy dać żądanego objaśnienia, nie wiemy bowiem, o jakie rzemiosło sz. pana idzie. Każdy cech rządzi się swemi przepisami i pobiera odmienną opłatę. Najlepiej przeto będzie, jeżeli sz. pan w tym przedmiocie zgłosi się po odpowiednią informację do urzędu właściwego c.chu.

— **Panu Ryd.** — Nazwisk autorów, niepodpisujących się pod artykułami, ujawniać nie możemy.

— **Panu S.** — Zwracamy uwagę sz. pana na bardzo ważne wyjaśnienie w sprawie emigracji brazylijskiej, podane przez nas w N 307-ym z d. 6-go b. m. w rubryce „Ze świata”.

— **Panu St. Mich.** — Takich stypendjów ogólnie krajowych niema.

— **Panu M. B. F.** — Stanowczo nie prąski, lecz praski. — **Prenumeratorem z ul. Bielańskiej.** — Dla początkujących Nowakowski: „Szkoła na fortepian”, cena rs. 4; dla posuniętych już w grze fortepianowej: „Szkoła” Leberta i Starke, cena rs. 10.

— **Panu K.** — Naturalnie, że „kółko” ma być wprowadzone dla podrzutek we Francji, o czem telegrafował nam korespondent paryzki do numeru niedzielnego.

— **Panu A. Z.** — Adresem biegłego frenologa służyć nie możemy.

— **Jeszcze prenumeratorem.** — Dobry panie, a zkadże brać tytuł filantropów! — **Energicznemu.** — Sądymy, iż tego rodzaju przedsiębiorstwo u nas miało powodzenie tylko w sezonach. W rozwój abonamentu miesięcznego także nie wierzymy.

— **Stalemu prenumeratorem z ul. Marszałkowskiej.** — Podaliśmy za dziennikiem petersburskim; nazwisk ogłaszać nie będziemy.

— **Nie-francuzowi.** — Pierwsza lepsza „metoda” objaśni sz. pana najlepiej. Nam brak i czasu i miejsca.

— **Panu M. Sad.** — Zakład leczniczy ks. Kneippa mieści się w Würshofen w Bawarji. „Lawn tennis” przyrównać można do „wolanta”, połączonego z grą w piłkę.

— **Panu Hilaremu St.** — Wywieszanie pościeli na balkonach odwziewnych dozwolone jest tylko w godzinach rannych w innych i na frontowych stanowczo zabronione.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 13-go listopada 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C. = Temp. R.
D. 12-go g. 9 w. 750.8	95	PdW	9.8 7.8
D. 13-go g. 7 r. 753.5	95	PdW	9.6 7.6
g. 1 pp. 755.0	89	PdW	8.2 6.5
W ciągu d. 12-go	Temperatura najniższa C.	5.0 = R.	4.0
d. 12-go	najwyższa C.	10.6 = R.	8.4
b. m.	Wysokość wody spadłej	9.6 mm.	

BIURO INFORMACYJNE O NEDZY WYJĄTKOWEJ
Tamka № 35. — Posiedzenie d. 16 października 1890 r.

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	U W A G I
77	Chmielna	Olszewski Wa.	Żona chora, dzieci dr. 7-ro.
56	Chłodna	Zagożdżian Ad	Mąż nieobecny, dz. dr. 4-ro.
7	Młynarska	Sawicka Jadw.	Wdowa, dzieci dr. 3.
57	Grzybows.	Pesa Cukrowie	Wdowa, dzieci dr. 5-ro.
22	Wolska	Komorowska M	Wdowa, dzieci drob. 4-ro.
40	Złota	Wujcik Małgo.	Mąż sparaliżowany, dzieci dr. 2-je, jedno chore.
23	Nowolipie	Kukulińska Ap	Wdowa, dz. 3, matka stara.
105	Gesia	Klotz Wilhel.	Mąż chory, dzieci dr. 3.
3	Golebia	Nowakowska	Mąż w szpitalu, dzieci dr. 5.
1	Konwikto	Rosińska Ewa	Mąż ciężko chory, dz. dr. 2.
79	NowPraga	Buchole Franc.	Żona chora, dzieci dr. 5.
13	Zajęcza	Rybacki Józef	Żona chora, dzieci dr. 4.
31	NowPraga	Zomerfeld Kat.	Mąż ciężko chory, dzieci dr. 4-ro chorych.
40	Tamka	Jabłońska Mar.	Mąż nieobecny, dz. dr. 4-ro.
8	Jerozolim	Brzozowska M.	Wdowa dzieci dz. dr. 3.1rs

TEATR FRANCUSKI.

Dziś:

„LA MASCOTTE”.

Początek o godz. 8-iej wieczorem. 1435

POTRZEBNE SĄ

panny zdolne do ubierania spódnic i starików na wyjazd do Łodzi. Wiadomość w hotelu Paryzkim nr. 44. 3955

— **Poszukuje osoby** młodej, znającej się na gospodarstwie domowym i szyciu. Wiadomość Chłodna 19, m. 4, od godz. 11—12. 3956

— **Herbatę** lądową, ze świeżo nadeszłych transportów, poleca skład **Herbaty** chińskiej

J. Z. Ratyńskiego,

3957 Jerozolimka nr. 84, w Warszawie.

ZŁOTY MEDAL w Paryżu

otrzymała dystylarnia

Patschkego i Troszla.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

P O C I A G I	Przych. i Przech.	
	godziny	minuty
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	11 05 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-iej i II-iej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-iej kl.)		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 8 kl.	1 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Poczt. (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńskiej:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolskiej:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

Statki parowe Rajansa odchodzą:

Do Płocka codziennie o godz. 7-iej i 8-iej zrana.
Do Mniszewa i Góry Kalwarii codziennie o g. 7-iej zrana.
Z Nowo-Aleksandri do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5-iej i pół zrana.